Nr. 7 WARSZAWA, DNIA 13 LUTEGO 1938 R. XXV

SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

PISMO WYCHOWAWCZE, SPOŁECZNE, KULTURALNO-OŚWIATOWE, ROLNICZE, SPÓŁDZIELCZE I SAMORZĄDOWE, ILUSTROWANE. ADRES: WARSZAWA, KOPERNIKA 30 m. 226. TELEFON 236-40

KONTO P. K. O. 29.969 CENA POJEDYŃCZEGO NUMERU — 25 GR.



Nasze sztandary organizacyjne — to najwyższe symbole zwartości i siły Ruchu Młodowiejskiego. Powiewają one dumnie nad naszymi głowami w chwilach radosnych i ważnych. Na nie przysięgamy, że będziemy pracować dla Polski i dla wsi w szeregach Młodej Wsi. Ilustracja niniejsza przedstawia moment z uroczystości składania przyrzeczenia nowoprzyjętych członków z Kół Kasnów-Chęcin i Palusin-Kasnówek.

ZAGADNIENIE SZKÓŁ ROLNICZYCH

(ARTYKUŁ DYSKUSYJNY)

W obecnych warunkach społeczno - gospodarczych sprawa oświaty zawodowej na wsi staje się zagadnieniem pierwszej wagi. Na wsi ciągle jeszcze odczuwamy wielki brak wiedzy, mimo ogólnego postępu. Niejednokrotnie brak nam nawet elementarnych podstaw i to nie tylko z dziedziny zawodowo-rolniczej, ale także społecznej, obywatelskiej itd. Jakże mało jest jeszcze ludzi, którzy zdobyli należyte podstawy wiedzy i umieją w praktyczny sposób wykorzystać je na własnym zagonie.

Prawda, że dzieci chłopskie w Polsce nie mają odpowiednich warunków kształcenia się. Ciężkie położenie materialne rodziców, powszechny brak szkół i wysokie w nich opłaty powodują, że młodzi ludzie na wsi, mimo zdolności i wielkich chęci, nie mogą się kształcić. I dlatego też tak nieraz ciężko jest w środowisku wiejskim rozpocząć jakąś pracę, zmierzającą do jego podniesienia. Bo trudno sobie nawet wyobrazić, by człowiek zabierał się do tej czy innej pracy, jeśli się nie uświadomił społecznie.

Jedną z placówek, która ma przygotować młodzież wiejską do prowadzenia własnego gospodarstwa i życia społecznego na wsi, jest bezsprzecznie poza oświatą powszechną, szkoła rolnicza.

Wprawdzie jest jeszcze sporo ludzi, którzy uważają, że szkoły rolnicze są niepotrzebne. Na szczęście tych ludzi jest już u nas coraz mniej. I zapewne nie znajdzie się nikt ze światłych rolników, któryby przekreślił potrzebę istnienia szkół rolniczych. Raczej duży procent naszego społeczeństwa wiejskiego, domaga się energicznie jaknajwiększej ilości tych szkół. Doprawdy śmieszną się wydaje nawet nasza polityka oświatowa, jeśli zważymy, że Polska, przeszło trzydziestomilionowe państwo, gdzie rolnicy stanowią 70 proc. ogółu ludności, posiada zaledwie 143 szkoły rolnicze, kiedy np. w Czechosłowacji na 15 milionów mieszkańców (w tym tylko 38 proc. rolników), jest takich szkół 248. Tak samo, albo jeszcze lepiej przedstawia się sprawa i w innych krajach rolniczych.

Obecnie toczy się dość poważna dyskusja na temat przyszłego oblicza szkół rolniczych, w związku ze zmianami programowymi i samym jej założeniem. Odbywają się w tej sprawie konferencje, sypią się głosy na łamach prasy, a także mówi się o tym w terenie.

Uległa także zmianie sama nazwa, która nosząc do tej pory miano *Ludowej szkoły rolniczej*, zamieniona została na nazwę *Szkoła Przysposobienia Rolniczego* — męska i *Szkoła Przysposobienia Gospodyń Wiejskich* — żeńska.

Powstaje pytanie, czy nazwa ta jest właściwa? Ale nie w tym tkwi jeszcze sedno rzeczy. Zmieniony został w r. 1937 także sam program nauczania. Zmiana ta, jak tłumaczą czynniki oficjalne, stała się koniecznością, gdyż dawny program był mocno rozbudowany i nie odpowiada zadaniu, jakie ma spełnić obecna szkoła P. R. *Zadaniem szkoły P. R., jako szkoły zawodowej, jest przygotowanie praktyczne młodzieży do przyszłej samodzielnej pracy w drobnym gospodarstwie.* Bardzo dobrze, ale stary program mówił jeszcze coś więcej, że celem nauczania jest *nie tylko kształcenie zawodowe, ale również przygotowanie do przyszłej pracy społecznej na wsi.*

I tu postąpiono zupełnie niewłaściwie, bo jeżeli dawna ludowa szkoła rolnicza w niewielkim tylko stopniu przygotowywała młodzież pod względem społecznym, to obecna zupełnie tą sprawę może pominąć. Tak wynika z samego założenia nowego programu.

Dobrze, że baczną uwagę poświęca się *ćwiczeniom praktycznym w zakresie prowadzenia gospodarstwa,* które przygotują należycie ucznia do przyszłych prac na własnym zagonie, lecz to jeszcze nie wystarczy. Nam na wsi potrzeba ludzi nietylko dobrze przygotowanych pod względem zawodowym, ale również i społecznym. Co z tego nawet, jeżeli ten czy ów zdobędzie szereg wiadomości rolniczych i będzie je u siebie stosował, ale zamknie się szczelnie w swoim środowisku, stając się „sobkiem". Taki wzorowy rolnik nie zasiądzie nigdy w kółku rolniczym, nie przyczyni się do organizacji spółdzielni na wsi, a tymsamym wcale nie dołoży pracy celem podniesienia środowiska. To będzie tylko typowy „robi-gnój", jak któryś z wychowanków rubasznie określił.

Najważniejszą sprawą w szkole rolniczej, to wychowanie ucznia i odpowiednie nastawienie do późniejszej pracy na wsi.

Interes i dobro wsi wymaga, by chłopiec czy dziewczyna, udając się do szkoły rolniczej, należycie czas ten wyzyskali i by po powrocie do domu, pracowali nie tylko nad ulepszeniem własnego gospodarstwa, ale także nad podniesieniem i uspołecznieniem własnej wsi. Bo kto w tej chwili właściwie ma szkolić córki i synów chłopskich do pracy społecznej na wsi? Organizacje — powie ktoś. Dobrze, ale to jeszcze nie wystarcza. Są wprawdzie uniwersytety wiejskie, które najlepiej rozwiązały tą sprawę, tylko, niestety, jest ich stanowczo za mało. Dlatego też jednym z bardziej dostępnych ognisk wiedzy i kultury chłopskiej, jest szkoła rolnicza. I nie można się z tym pogodzić w tej chwili, że szkoła rolnicza przygotowywać będzie tylko pod względem zawodowym.

Bardzo ważną rzeczą w późniejszej pracy wychowanka szkoły rolniczej będzie: czy udając się do szkoły, posiadał on należyte przygotowanie i czy był człowiekiem wartościowym.

Bo to trudno, jeżeli uczeń, przychodzący do szkoły nie orientuje się zupełnie w podstawowych pojęciach i sam nawet nie wie poco przyszedł, wymagać by szkoła rolnicza w ciągu kilku miesięcy pracy potrafiła przekształcić go na innego człowieka. Choćby to był nawet najbardziej doskonały program, to i tak nie wyda należytych wyników. I dlatego zanim kandydat przyjdzie do szkoły rolniczej powinien ukończyć siedmioklasową szkołę powszechną, popracować nieco w organizacji, przerobić trzy stopnie p. r. Dopiero tacy powinni mieć wstęp do szkoły, po któ-

rej ukończeniu należałoby jeszcze ukończyć uniwersytet ludowy. To właśnie byłoby najlepsze rozwiązanie kwestii.

W obecnych warunkach samo tylko doskonalenie programu nie spełni swego zadania, bo trzeba wziąć pod uwagę dzisiejszą sytuację na wsi. Młodzież wykazuje silny pęd do wiedzy, a szkół nie ma i rodzice są biedni. Więc bardzo wiele młodzieży wiejskiej nie liczy się absolutnie z tym, czy szkoła mu odpowiada, czy też nie. Chodzi jej jedynie o to, by mogła się czegoś nowego nauczyć. A ponieważ szkoła rolnicza jest najbardziej dostępna, więc tego rodzaju uczniowie przeważnie w niej się kształcą.

Znam także wielu takich wychowanków, którzy dlatego przyszli do szkoły rolniczej, bo nie mieli w domu co robić.

Dlatego też pracując nad doskonaleniem samego programu szkoły rolniczej, nie można zapominać o zasadniczych sprawach tj. o ogólnym podniesieniu kulturalnym i materialnym wsi, gdyż wówczas wysiłek ten będzie oderwanym od całości tych zagadnień i dużego pożytku nie przyniesie.

Trzeba, by w Polsce powstało jaknajwięcej szkół rolniczych, i uniwersytetów ludowych. Ale oprócz tego muszą być także szkoły zawodowe, przemysłowe, handlowe itd.

Należy również skończyć z tym, by młodzież chłopska nie miała możliwości kończenia pełnej siedmioklasowej szkoły powszechnej.

Oparcie obecnego programu Szkoły Przysposobienia Rolniczego na czterech oddziałach szkoły powszechnej jest niewłaściwe. Nie jest bowiem pożądanym i dobrym ciągłe równanie w dół, gdyż w ten sposób nigdy nie staniemy na wysokim poziomie.

I dlatego w pracy szkół rolniczych bardzo wielką uwagę trzeba zwrócić nie tylko na dobór odpowiednich kierowników i wychowawców, ale także na wartość i przygotowanie wstępującej do niej młodzieży.

Czesław Sobczyk

PKO
PEWNOŚĆ·ZAUFANIE
OBRÓT ROCZNY: 34.500.000.000 zł
WKŁADY i RACHUNKI: 1.037.000.000 zł
ILOŚĆ KLIJENTÓW: 3.131.000
WYNIKI ZA ROK 1937

ZWIĄZKOWCY!

Już rozpoczęliśmy zbiórkę na Dom Chłopski w Warszawie. Każdy z Kolegów i każda z Koleżanek, winni się znaleźć na liście tych, którzy w gmachu tym, gromadzkim wysiłkiem zbudowanym, chcą widzieć ognisko myśli chłopskiej w Polsce.

Nr. konta C. Z. M. W. 2511.

NA BUDOWĘ DOMU CHŁOPSKIEGO W WARSZAWIE ZŁOŻYLI ZA POŚREDNICTWEM POW. ZW. MŁODEJ WSI W RADOMIU:

1) instr. Oleksiński Mieczysław z Radomia zł. 1.—
2) prof. Krans Fr., Szk. Roln. w Wacynie „ 1.—
3) insp. Piotrowski Stefan, Radom . . . „ 1.—
4) prof. Dumania P., Szk. Roln. w Wacynie zł. 3.—
5) instr. Kupczyńska Irena, Radom . . . „ 1.—
6) inż. Pawłowski Włodzimierz, Radom . „ 1.—
7) Smoliński Bolesław, Radom . . . . „ 1.—
8) Woźniak Jan, Radom . . . . „ 0.50
9) Bero Marian, Radom . . . . „ 0.50
10) instr. Baran W., Szk. Roln. w Wacynie „ 0.50
11) prof. Grzechnik J., Szk. Roln. w Wacynie „ 2.—
12) instr. Łosin Tadeusz, Radom . . . . „ 1.—
13) Wielochowski Jan z Wacyna . . . . „ 1.50
14) Łępicki Stefan z Makowca . . . . . „ 1.—
15) instr. Malawski Władysław, Radom . . „ 1.—
16) Erdman Julian z Trablic . . . . . „ 1.50
17) instr. Siwak Ignacy, Radom . . . . „ 1.—

Razem zł. 21.50

KONKURS Z NAGRODAMI

ZA PROPAGANDĘ CZASOPISM CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

ZASADY OGÓLNE: Centralny Związek Młodej Wsi organizuje w dniach od 15 marca do 15 kwietnia b. r. miesiąc propagandy czasopism Związku i konkurs zjednywania nowych abonentów.

W tym celu wydane będą specjalne numery propagandowe „Siewu Młodej Wsi" i „Przodownika Wiejskiego", które można będzie rozsprzedawać.

Powiatowe Związki Młodej Wsi nadeślą do dnia 1 marca b. r. zamówienia na egzemplarze czasopism Związku, przeznaczone do rozprzedaży. — Cena egzemplarza „Siewu Młodej Wsi" wynosić będzie 10 gr., „Przodownika Wiejskiego" — 20 groszy. Zarządy P.Z.M.W. organizują we własnym zakresie punkty sprzedaży czasopism na swoim powiecie, tak, by to przyniosło jak największą korzyść Związkowi.

W czasie trwania propagandy winny się odbyć we wszystkich Kołach Mł. W. zebrania poświęcone znaczeniu prasy związkowej, na których obowiązkowo być musi obecny instruktor lub delegat Zarządu Powiatowego Związku Młodej Wsi.

C. Z. M. W. wyda i roześle do wszystkich P. Z. M. W. plakacik z okazji miesiąca propagandy, który Koła M. W. winny rozlepić w świetlicach i w miejscach widocznych we wsiach.

NAGRODY: C. Z. M. W. ustanawia 175 nagród w postaci: narzędzi rolniczych, rowerów, aparatów fotograficznych, książek i prenumerat pism oraz wiele innych. — W dniach od 15 marca do 15 kwietnia b. r. Członkowie Związku i Koła Młodzieży Wiejskiej wpłacają prenumeraty całoroczne za czasopisma związkowe.

1) Za „Siew Młodej Wsi" — 6 zł.
2) Za „Przodownika Wiejskiego" — 5 zł.
3) Za łączną prenumeratę obu czasopism — 10 zł.

Wpłacający prenumeraty stają się jednocześnie uczestnikami Konkursu i mają możność zdobycia jednej z cennych nagród.

Prócz tego o nagrody ubiegać się mogą te Koła Młodzieży Wiejskiej i Członkowie Związku, którzy zjednają w miesiącu propagandy przynajmniej trzech nowych abonentów „Siewu Młodej Wsi" lub „Przodownika Wiejskiego".

Przy wysyłce prenumeraty należy zaznaczyć na odwrotnej stronie przekazu, kto zjednał prenumeratora.

Dziesięć dużych nagród przewiduje C. Z. M. W. dla tych, którzy zjednają 10 abonentów. Po zakończeniu propagandy i konkursu, Sąd Konkursowy C. Z. M. W. rozdzieli 175 nagród pomiędzy uczestników konkursu. —

Począwszy od 1 maja, Administracja „Siewu Młodej Wsi" i „Przodownika Wiejskiego" rozpocznie wysyłkę przyznanych nagród i ogłosi nazwiska nagrodzonych w obydwóch czasopismach C. Z. M. W.

Do Sądu Konkursowego wchodzą kol. kol.: Rudolf Dąbrowski, Józef Marszałek, Stefan Pietrzyk, Ludwik Stańczykowski i Władysław Szczerba.



MIĘDZY NAMI

Wprowadzając w poprzednim numerze „Siewu Młodej Wsi" dział „między nami" pragniemy, by Koleżanki mogły w nim szczerze i prosto wypowiadać swoje myśli i uwagi. Dziś oddajemy głos jednej z uczenic Seminarium Gospodarstwa Domowego. Jest to zarazem odpowiedź dla kol. Zosi Sawickiej z pow. Kamień-Koszyrski.

Wiele z nas po skończeniu czterech klas gimnazjalnych nowego typu, krótko po otrzymaniu tzw. małej matury nie wie, co z sobą zrobić i w jaką się stronę udać. Ja również głęboko nad tym się zastanawiałam, co począć i w jakim kierunku się dalej kształcić, aby to niezbyt drogo kosztowało i żeby móc jaknajszybciej na siebie zarabiać. Dokonanie takiego wyboru nie jest łatwe, tym bardziej, gdy nie wie się o żadnych szkołach i nie ma się kogo poradzić. Rodzice najczęściej mówią: wybieraj sama, to przecież twoja przyszłość. Zresztą na wsi nikt dobrze nie orientuje się w tych sprawach. Miałam wiele kłopotu i zmartwienia, zanim dostałam się do seminarium Gospodarstwa Domowego w Warszawie. Ale to wszystko jakoś przeszło i nieźle się skończyło. Zostałam przyjętą bez specjalnych egzaminów, lecz to tylko na podstawie świadectwa maturalnego i badań psychotechnicznych (stwierdzenie przydatności do danego zawodu).

Nauka w seminarium trwa trzy lata i jest b. miła, wymaga tylko nieco pracy, ale z tą przecież wszędzie się spotykamy. Po skończeniu dostaje się świadectwo i wtedy można odbywać praktykę, która trwa dwa lata. Jeden rok praktyki zawodowej i drugi, może nieco przyjemniejszej, bo praktyki pedagogicznej. Praktyka ta jest już płatną. Po pięciu latach absolwentki seminarium pracować mogą w dwóch kierunkach, a więc, jako instruktorki w dziedzinie społeczno - gospodarczej lub jako nauczycielki szkół zawodowych.

Opłata nie jest specjalnie wysoka. W tym roku nie przekroczyła 300 zł. za cały rok (zależy to przeważnie od ceny artykułów żywnościowych).

W seminarium uczymy się szycia i kroju, gotowania, pieczenia, prania, prowadzenia porządków itd. Lekcje praktyczne trwają 4 godz. dziennie. Poza tym mamy wykłady teoretyczne, które znów trwają 4 godz. dziennie. Praca w Seminarium naprawdę jest bardzo miła i przyjemna. Początkowo może tylko jest trudna, ale potym nie odczuwa się już zmęczenia. Seminarium ma także swój internat, który kosztuje miesięcznie 60 zł., ale my, dziewczęta ze wsi, mamy już swoje własne schronisko w Warszawie, a tym jest Bursa Związku Młodej Wsi, założona przez Związek Młodej Wsi. Kosztuje ona taniej, a daje te same wygody, co i seminaryjna.

Szkoła, o której piszę, daje dziewczęciu b. wiele, o ile tylko chce się korzystać z nauki. Gdyby któraś z Was, drogie Koleżanki, chciałą pracować w przyszłości w dziedzinie społeczno-gospodarczej, to nigdzie lepiej się do tego nie przygotuje, jak właśnie w Seminarium Nauczycielek Gospodarstwa. Wiemy przecież, że obowiązki instruktorki są duże, lecz przynoszą także zadowolenie wewnętrzne. Człowiek ma to poczucie i świadomość, że pracuje nie tylko dla siebie, ale, że spełnia także szczytne obowiązki misji społecznej i obywatelskiej. My wiejskie dziewczęta, pierwsze winnyśmy zacząć tą pracę dla wsi, dla naszych koleżanek i kolegów. Mogłaby ona dać nam wiele wiadomości. Przede wszystkim trzeba energicznie dążyć do tego, by ludzie poznali samych siebie, by wiedzieli jak żyją i poco właściwie żyją.

Ostatnio na wsi w tym kierunku robi się dość sporo, ale to jeszcze nie wszystko i my także będziemy miały z czym przejść na wieś i wiele jeszcze będzie do zrobienia. Seminarium, a po tym Bursa Młodej Wsi, są naszymi wychowawcami, które zapoznają nas z przyszłą pracą i obowiązkami w pracy na wsi. Dlatego też czekam na Was, drogie Koleżanki, i mam wrażenie, że się z Wami spotkam w przyszłym roku szkolnym.

Seminarium Nauczycielek Gospodarstwa mieści się w Warszawie przy ul. 6-go Sierpnia. Nr. 43.

Sławka Madalińska

KSIĄŻKI NADESŁANE

Chcę być zdrowy — ukazała się nakładem Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie nowa publikacja dr. M. Kacprzaka. Całość stanowi 13 ciekawych i bardzo pożytecznych pogadanek z dziedziny higieny osobistej.

Książka winna znaleźć się w każdym Kole Młodzieży Wiejskiej.

Wiadomości o Australii (do użytku wychodźców). Nakładem syndykatu emigracyjnego. Warszawa 1937 r.

DO WIADOMOŚCI ZARZĄDOM WOJEW. W WARSZAWIE I NOWOGRÓDKU

Dnia 30 stycznia br. kol. Józef Turski, b. prezes województwa warszawskiego Zw. Młodzieży Ludowej, zlikwidowanego na rzecz Związku Młodej Polski — zgłosił chęć nawiązania współpracy ze Związkiem Młodej Wsi.

Dnia 31 stycznia br. kol. Stanisław Reymont, b. prezes wojew. Nowogródzkiego Zw. Młodzieży Ludowej zgłosił również gotowość nawiązania współpracy ze Związkiem Młodej Wsi.

Podajemy powyższe do wiadomości odnośnych województw, by nawiązały kontakt z wyżej wymienionymi kolegami i wprowadziły ich do Organizacji.

Zarząd Główny C. Z. M. W.

O LEPSZĄ PRZYSZŁOŚĆ WSI

(II-gi GŁOS W DYSKUSJI)

Otwarta w 5-tym numerze „Siewu Młodej Wsi" dyskusja na temat bezrobocia wśród młodzieży wiejskiej w nas młodych znalazła żywy oddźwięk. W obecnym artykule chcę naświetlić kilka fragmentów o obecnym stanie wsi i podać mój pogląd zapatrywania na sposób wydźwignięcia wsi z obecnej ciężkiej sytuacji na lepszy poziom materialny.

Sytuacja obecna wsi polskiej jest nie tylko opłakana, ale wprost katastrofalna. Na ogólną sumę 90 gospodarstw w mojej wsi jest 61 gospodarstw tzw. karłowatych, czyli od dwuch mórg posiadanej ziemi do dziesięciu, reszta czyli 29 to dopiero gospodarstwa nieco zamożniejsze, a więc od dziesięciu mórg wzwyż. Jeśli się zważy, że przeciętnie na jedno gospodarstwo przypada pięć lub sześć dusz, to stajemy wobec pytania, co może czekać tych ludzi w niedalekiej przyszłości. O pozostaniu ich na roli mowy być nie może. A to jest przykład jednej tylko wsi, gdzie ciężka rzeczywistość zatruwa ducha i niszczy siły fizyczne przeszło 50 proc. społeczeństwa chłopskiego. W biedzie, w strapieniu przeogromnym i w zniechęceniu do życia, wyrastają całe kadry młodzieży wiejskiej. Nuda, utyskiwanie i obojętność do wszystkiego, wyzierają dziś niemal z każdego kąta.

Tak jest z punktu widzenia ogólnego, a teraz przypatrzymy się bliżej. Rodzina składa się np. z 8-u osób, mając w posiadaniu trzy morgi ziemi skąpo wydajnej, która nie pozwala nawet na utrzymanie przy życiu. To też na przednówku trzeba dokupywać zboża i ziemniaków, które przeważnie są głównym pożywieniem na wsi i to najczęściej jałowe, bo na okrasę nie ma skąd wziąć. Jeżeli się uchowa świnię, czy cielaka, to trzeba sprzedać na jakie takie okrycie, zapłacenie podatków itp. Dorywczo zarobić też nie ma gdzie. W miejscowym dworze płacą dziennie w okresie najpilniejszych prac zaledwie zł. 1.20. W tym wypadku, jeśliby nie było własnego zakątka, własnego kawałka ziemi, wyżyć nie podobna. A jeśli dodamy, że jest dość znaczny procent takich, co prócz własnej duszy i rąk do pracy nic więcej nie posiadają — wtedy dopiero zrozumiemy tę biedę. Cóż się stanie z tą rzeszą głodnych, źle odżywianych, często na wpół nagich ludzi? Ale faktu tego niejednokrotnie nie doceniamy należycie.

Obserwując taki stan rzeczy, musimy stanąć wobec zagadnienia możliwości dostępu naszej bezrobotnej młodzieży na tory lepszej drogi, którą by mogła kroczyć ku sprawiedliwszej przyszłości. Kwestia rozwiązania bezrobocia na wsi jest dla nas sprawą niezmiernie ważną, choć i zarazem trudną. I tu musimy zadać sobie pytanie: od czego zacząć pracę nad podniesieniem bytu wsi?

W pierwszym rzędzie musimy przeprowadzić reformę rolną, by upełnorolnić karłowate gospodarstwa. Ziemia nie powinna i nie może należyć do tych, co na niej własnymi rękami nie pracują, a musi przejść właśnie w ręce tych, którzy na niej od wieków harują.

Bardzo ważnym czynnikiem, wpływającym na zmniejszenie bezrobocia, jest ożywienie spółdzielczości. Każda wieś dzisiaj powinna się stać jedną wielką, sprawnie zorganizowaną spółdzielnią. Powinny powstać na wsi: spółdzielnie zbożowe, zbytu trzody chlewnej, mleczarskie, spożywców, powinny być także zorganizowane spółdzielcze warsztaty pracy, jak: szewskie, krawieckie, koszykarskie, tkackie, bieliźniarskie itp. Należałoby wzmożyć również produkcję lnu, ziół leczniczych, ożywić hodowlę owiec, zwierząt futerkowych, pszczół, ryb itd.

Także ważnym środkiem będzie ożywienie przemysłu i handlu. I należy przypuszczać, że z chwilą poprawienia się sytuacji gospodarczej tempo przemysłu i handlu pozwoli na zatrudnienie znacznej liczby ludności wiejskiej. W szukaniu oparcia o te gałęzie należy zwrócić baczną uwagę w czyich rękach one się skupiają. W Polsce w pierwszym rzędzie pracować i mieszkać winni rodowici Polacy, synowie ziemi, którzy jej całość okupywali własną krwią i życiem na przestrzeni długich wieków. My, którzy cierpimy dziś głód i nędzę, będąc skrępowani przeważnie obcym kapitałem, musimy tak, jak wywalczyliśmy niepodległość polityczną, odzyskać także niezależność gospodarczą. Przeciw nam stoją więc bogacze Żydzi, którzy wyrośli i rosną dalej na naszej krzywdzie. Oni to właśnie rozbijają naszą jedność narodową i usiłują zaszczepić na żywym ciele Polski, gangrenę zarazy komunistycznej. W walce z tą zarazą musimy wziąć wszyscy udział. Żydzi muszą zrozumieć, że są u nas niepożądanymi gośćmi.

W rękach obcych, a głównie żydów znajduje się obecnie 52 proc. rzemiosła, 74 proc. handlu, 90 procent przemysłu, 76 proc. kapitałów ruchomych i 70 proc. domów. Te wszystkie dziedziny gospodarki narodowej muszą przechodzić w ręce polskie, sta-

---

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Bardzo często zdarza się, że otrzymujemy listy, do których musimy dopłacać porto karne, z powodu źle opłaconego przez nadawcę.

Prosimy przeto wszystkich, by wysyłając listy, zechcieli sprawdzać wagę. **List zwykły, opłacony znaczkiem 25 gr. nie może przekraczać 20 gram wagi.**

Również nie można listów przesyłać jako druki, artykuł czy komunikat, przepisany na maszynie, nie jest drukiem.

Zaznaczamy przy tym, że **listów z dopłatą wykupywać nie będziemy.**

Wszelkie artykuły, notatki, sprawozdania z kursów, uroczystości itp. można przesyłać do Redakcj w niezaklejonych kopertach z dopiskiem u góry na kopercie: **rękopisy dziennikarskie** albo **pilny materiał prasowy.** Wówczas za taką przesyłkę do wagi 20 gr. płaci się tylko 15 gr. **Nie można natomiast do tych przesyłek dołączać listów i koperty nie mogą być zaklejone.**

Jednocześnie prosimy Koleżanki i Kolegów, by pisząc do „Siewu" zechcieli trzymać się zasady: pisać tylko na jednej stronie arkusza z odstępami, aby można było po tym poprawić. To samo dotyczy pisma maszynowego, gdzie należy robić odstępy pomiędzy poszczególnymi wierszami.

Redakcja

wać się kapitałem społecznym. Tak dalej być nie może.

Wreszcie dość ważnym czynnikiem pozostaje zagadnienie emigracji poza granice państwa. Choć rozwinięcie emigracji należy zaliczyć do środków przykrych, niemniej jednak prosta rzeczywistość, przed jaką stoimy, zmusza nas do uznania, że emigracja jest jednym z ważnych środków zużycia nadwyżki ludności wiejskiej. Oczywiście, zwiększenie emigracji zależne jest od wyszukania odpowiednich terenów, roztoczenia opieki nad osobami emigrującymi i dania im niejednokrotnie pomocy materialnej itd.

Do walki o lepszą przyszłość wsi musimy stanąć wszyscy twardo i głęboko wryć się w ziemię, by nie ustąpić ani o krok i zniszczyć szerzące się zło.

Leon Sokołowski
z pow. radomszczańskiego

ROCZNE SPRAWOZDANIA

Pierwsze trzy miesiące roku w pracy organizacyjnej Kół muszą być wykorzystane na wołanie Walnego Zebrania. Moment Walnego Zebrania jest jakby przystankiem dla skontrolowania wyników pracy zeszłorocznej i spojrzenia na plan pracy na rok następny.

Zarząd Koła, przygotowując Walne Zebranie, musi zastanowić się przede wszystkim nad dwoma punktami porządku dziennego tego zebrania: sprawozdaniem rocznym i planem pracy. Dla opracowania rocznego sprawozdania winno się zwołać specjalne zebranie Zarządu. Nie wolno robić sprawozdania jednej osobie, np. prezesowi lub sekretarzowi. Sprawozdanie Koła to dokument pracy rocznej, musi być ono oparte na protokułach i książkach, musi być przepracowane przez cały Zarząd, a przyjęte przez wszystkich członków na Walnym Zebraniu.

Sprawozdanie Koła Młodzieży Wiejskiej stać się winno jak gdyby rachunkiem sumienia wszystkich członków z pracy organizacyjnej. Trzeba żebyśmy przy tej okazji jeszcze raz przebiegli myślą wypadki zaszłe w roku ubiegłym, trzeba, żebyśmy je osądzili. Wynik tego sądu zależyć będzie od tego, ile włożyliśmy wysiłków, ile serca, ile pomysłów w pracę związkową. I różne będą te wyniki. Wielu z nas będzie dumnych, bo praca włożona dała ogromne rezultaty, przyczyniła się do dalszego kroku naprzód.

Inni znów muszą z przykrością stwierdzić, że zmarnowali rok czasu, że nic nie dołożyli do dorobku organizacyjnego, ale wyciągną napewno z tego wniosek, że tak dalej bezczynnym w życiu organizacyjnym i społecznym pozostać nie można, że z nowym rokiem pracy trzeba zacząć nowe życie.

To, co zrobiliśmy w roku ubiegłym: nasz dorobek organizacyjny trzeba przekazać następnemu Zarządowi, trzeba go ująć w sprawozdanie na piśmie. Wszystkie Koła winny zatym zaopatrzyć się w Powiatowym Związku w blankiety sprawozdań, które ułatwią pracę, a jednocześnie będą wskazaniem, w jaki sposób zredagować sprawozdanie. **Każde Koło powinno zaopatrzyć się w trzy blankiety i wszystkie trzy wypełnić jednakowo, zostawiając jeden egzemplarz w aktach Koła, dwa zaś egzemplarze należy wysłać do Powiatowego Związku**, nie przekraczając oczywiście wskazanego terminu.

Koła muszą pamiętać, że Powiatowe Związki, Związek Wojewódzki i Centralny składają na swych Walnych Zjazdach sprawozdania z rocznej działalności. Sprawozdanie to w dużej mierze zależy od tego, ile Kół spełni swój obowiązek organizacyjny i nadeśle do wyższych ogniw sprawozdanie ze swej pracy.

Pamiętajmy, że dorobek organizacji, jej siła i żywotność leży w pracy Kół. Nie wolno nam przed społeczeństwem nie pokazać tego, cośmy zrobili w roku ubiegłym. Sumiennie spełnimy swój obowiązek organizacyjny, jeżeli sprawozdanie Koła zrobimy dokładnie i w odpowiednim czasie prześlemy go do Powiatowego Związku.

St. Frąk

KURS OŚWIATOWO-ORGANIZACYJNY W SZYCACH

W dniach 14, 15 i 16 stycznia odbył się w Szycach kurs oświatowo - organizacyjny dla instruktorów, zarządów i przodowników kół, urządzony przez Woj. Związek Młodej Wsi Ziemi Krakowskiej i Podhalańskiej. Młodzież na tym terenie jest zorganizowana dopiero od trzech miesięcy, dlatego w kursie wzięło udział stosunkowo nie wielu członków, bo 26, w tym 8 koleżanek. Również wzięli udział wszyscy słuchacze Uniwersytetu Ludowego w liczbie 40 osób — razem 66 uczestników.

Kurs otworzył kierownik Woj. Związku Młodej Wsi Ziemi Krakowskiej i Podhalańskiej, kol. Tomaszczuk, witając wszystkich uczestników kursu, poczym podał program kursu, następnie wydarła się z piersi młodych, świadomych chłopów pieśń „Trzeba z żywymi naprzód iść".

W pierwszym dniu były omawiane: praca w Kole, sąsiedzkim i powiatowym Związku Młodej Wsi — omówił je kol. Kozioł Antoni; ideologię C. Z. M. W. omówił kol. Marzec. Szkoły Rolnicze, Uniwersytety Ludowe, prasa, czytelnictwo — referat na te tematy wygłosił kierownik U. W. kol. Lipka. Na temat ideologii wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, którą zakończył kol. Marzec, odpowiadając szczegółowo na wszystkie pytania.

W drugim dniu referat na temat: organizacja C. Z. M. W. wygłosił kierownik C. Z. M. W. kol. Pietrzyk. Organizacje rolnicze omówił kol. Potoczny.

W trzecim dniu na temat spółdzielczości referat wygłosił prezes Woj. Z. M. W. Ziemi Krakowskiej i Podhalańskiej kol. Miłkowski.

W każdym dniu wieczorami odbywały się zajęcia świetlicowe, prowadzone przez kol. Lipkową.

Trzeba dodać, że w kursie tym wzięło udział oprócz prelegentów — 7 członków Akademickiego Koła Młodej Wsi z Krakowa, w tym 3 koleżanki. Świadczy to, że

i akademicy szkół wyższych pracują w ruchu Młodej Wsi.

Kurs ten był nieco odmienny od innych, bośmy się na nim „wyżyli". Na każdej przerwie, w każdej chwili wolnej, łapaliśmy kol. Pietrzyka, mordując go pytaniami.

Nie inaczej było, gdy przyjechał kol. Marzec z C. Z. M. W., męczono go podczas wszystkich chwil wolnych, aż „bidny" musiał zostawać na nocleg na sypialni ze słuchaczami. Kol. Marca w Szycach ochrzczono „Centralny", a to dlatego, że był delegowany z C. Z. M. W., tak się to „Centralny" do niego przylepiło, że bez tego było mu nieładnie. Oczywiście, wyrosło to z dobroduszności słuchaczy.

Niestety, niedługo cieszyliśmy się razem — nadszedł dzień rozjazdu. Zakończenie kursu odbyło się w dniu 16 stycznia wieczorem. Kol. prezes Miłkowski z Krakowa w imieniu kursistów podziękował kierownikowi Uniwersytetu, kol. Lipce, i słuchaczom za okazanie tak niezwykłej gościnności podczas kursu. Również podziękował kol. prelegentom za wygłoszenie referatów na tak aktualne zagadnienia.

Kierownik U. W. kol. Lipka w krótkich słowach, pełnych ojcowskiego uczucia, pożegnał uczestników kursu, życząc im „Szczęść Boże" w tak ciężkiej pracy, która ich czeka po powrocie z kursu.

Na zakończenie odśpiewano Hymn Spółdzielczy. Podczas kursu odwiedził Szyce Uniwersytet Ludowy Ukraiński z Michałówki.

W niedzielę wieczorem każdy uciekał w swoją stronę. Na szosie przed Uniwersytetem stanął wóz, na który wsiadali kol. prelegenci. Wyprowadzili ich słuchacze.

Odjechali... Gromada kolegów w cichy wieczór niedzielny długo stała na szosie jeszcze, słuchając turkotu kół.

St. Zimny

Głosy i odgłosy prasy

„HARCERSTWO A POLITYKA"

Pod takim tytułem ukazał się w „Brzasku" — grudniowym numerze miesięcznika starszo - harcerskiego artykuł p. A. Kamińskiego. Jest on odpowiedzią na ataki, skierowane ze strony rodzimej naszej reakcji społecznej (endecji) w związku z „Czwórporozumieniem młodzieżowym", stworzonym przez naszą organizację ze Zw. Strzeleckim, Z. H. P. i Org. Młodzieży Pracującej.

Autor przede wszystkim analizuje pojęcie polityki, stwierdzając, że **„polityka jest to wogóle działanie, mające na celu dobro publiczne"** w szczególności zaś **„wielka polityka", „dalekosiężna" ma za cel „realizowanie wielkich przeznaczeń narodu".** Przeciwstawieniem takiej polityki jest politykierstwo małostkowe i rozgrywki partyjne.

Rozważania swe na temat polityki p. Kamiński kończy stwierdzeniem:

„Otóż — jeżeli chodzi o wielką politykę, to harcerstwo uprawiało ją zawsze i uprawiać będzie do tej pory, dopóki mieć będzie aspiracje ruchu odrodzeńczego.

Zresztą każde zajęcie lub nie zajęcie stanowiska wobec napotkanych w życiu zagadnień, jest czynem politycznym. Opowiedzenie się organizacyj za lub przeciw, jest takim samym aktem politycznym, jak pozostanie na stanowisku neutralnym. Idzie jedynie o to, by postępowanie takie a nie inne wypływało z owej „wielkiej polityki".

— Czy więc harcerstwo polskie kroczyło zawsze drogą wielkich przeznaczeń narodu?

Odpowiada na to p. Kamiński w następujących słowach:

„Harcerstwo polskie zawsze czujnie nadsłuchiwało, czego pragnie odeń Polska — i starało się za tym głosem iść. Tak było w roku 1911, w 1914, 1918, 1920, 1932 i tak się stało w roku 1937. Boć główną nutą obecnego roku jest w Polsce tęsknota do zjednoczenia wysiłków narodowych, do zmniejszania rozbieżności i różnic między poszczególnymi odłamami społeczeństwa.

Na tym odcinku, na którym się obracamy, w jedynie dostępnym nam zakresie — zrealizowaliśmy po harcersku, tj. czynem, czynem, dotyczącym nas samych — postulat konsolidacji wysiłków czterech organizacyj młodzieżowych.

Dokonaliśmy tego z własnej woli, z własnej obywatelskiej inicjatywy, maszerując drogami wielkiej polityki i to winniśmy kontynuować i umacniać".

Jakie są główne wytyczne polityki harcerskiej? Wylicza je autor w końcu swego ciekawego artykułu.

A więc:

1) „Demokracja jest formą rządu którą nasiąkają harcerze od najmłodszych lat zuchowych (zuchy — najmłodsi harcerze — przyp. red.). **Cała metoda harcerska wychowuje demokratów".**

„Fundamenty obywatelskich cnót państwa demokratycznego: inicjatywa, samodzielność, branie na siebie odpowiedzialności, swoboda w myśleniu — karność w działaniu — wszystko to promieniuje z każdego szczegółu naszych ćwiczeń, prac i zabaw".

2) TOTALIZM (faszyzm, komunizm i hitleryzm — przyp. red.) — **antyteza demokratyzmu — i RASIZM — antyteza etyki chrześcijańskiej i prawa o służbie bliźnim, które to czyninki leżą u fundamentów ideologii harcerskiej — są formami całkowicie antyharcerskimi.**

3) RYCERSKOŚĆ i LOJALNOŚĆ obowiązują harcerza nie tylko w stosunku do przyjaciół, ale i przeciwników.

„Ktokolwiek używa jako „argumentu" w walce z przeciwnikiem kija i kastetu (jak to czynią pewne grupki młodzieży endeckiej — przyp. red.), ktokolwiek napada na słabszego, na starca, na kobietę — znajdzie w nas bezkompromisowego przeciwnika".

4) PATRIOTYZM NARODOWY jest motorem harcerskiego działania".

Przytoczyliśmy obszerniej zasady ideowe pokrewnej nam organizacji i członka „Czwórporozumienia", aby wykazać z jednej strony duże powinowactwo ideowe, a z drugiej strony stwierdzenie całkowitej dobrowolności przeprowadzonego porozumienia młodzieżowego bez jakiegokolwiek

patronatu czy też rozgrywek międzyorganizacyjnych.

Artykuł druha Kamińskiego jest zarazem świetną odprawą, daną gazetom endeckim, które, na podobieństwo gończych ogarów, węszyły i plotkowały, aby tylko potężny, demokratyczny i postępowy ruch młodzieży polskiej sprowadzić z drogi dalekosiężnej polityki w realizowaniu wielkich przeznaczeń narodu w ciemne zaułki reakcji.

Daremne trudy...

LEGIONIŚCI ZA DEMOKRACJĄ

Dwa wielkie prądy, które walczą obecnie w świecie o pierwszeństwo— demokracja i totalizm (faszyzm) — i w Polsce znajdują żywy oddźwięk.

W podjętej na ten temat dyskusji na łamach gazet zabrali również głos i legioniści lwowscy w swoim dwutygodniku „Wola i Czyn" ze stycznia br. W artykule wstępnym pt. **„W pogoni za formą"**, jasno i otwarcie stwierdzają:

„Jesteśmy zdecydowanymi zwolennikami demokracji, zapewniającej sprężystość działania przy udziale szerokich mas pracujących, demokracji, którą nazwalibyśmy zorganizowaną".

Gdzież więc należy szukać zwolenników przeciwnego obozu?

Legioniści z góry robią już zastrzeżenie, że w szerokich masach społeczeństwa polskiego zwolenników faszyzmu nie ma. Oto — jak w tym samym artykule wypowiadają się o stanowisku chłopów i robotników:

„Masy chłopskie i robotnicze, ten trzon narodu, a zarazem przygniatająca większość społeczeństwa wypowiedziały się stanowczo i zdecydowanie przeciw totalizmowi. Ich postawa polityczna jest demokratyczna".

Zatem, któż u licha są ci „nasi" totaliści? Czy przypadkiem nie szukamy jakiejś samej mary własnej, zastrachanej wyobraźni? Czy są chociaż widoki wyszukania tych okazów życia polskiego? Wartoby obejrzeć taki rarytas rodzimy...

„Wola i Czyn" i tutaj pośpiesza z pomocą, wyjaśniając:

„Jedynym tworzywem totalizmu, to Młoda Polska — Rutkowskiego i jej starsi bracia ideowi z O. N. R. Piaseckiego" (Obóz Narodowo - Radykalny, odłamek starej endecji — przyp. red.).

Czy jednak tak jest? Czy nie zaszło tu jakieś nieporozumienie? Sięgnijmy do najwiarygodniejszych źródeł, to jest do wydawnictwa Zw. Młodej Polski, tygodnika „Akademik". W numerze styczniowym tego pisma w artykule wstępnym pt. **„Katolicki totalizm narodowy konsekwencją katolicyzmu"** — ni mniej ni więcej, autor dochodzi do przekonania, że właśnie totalizm w oparciu o katolicyzm jest głównym prądem ideowym młodego pokolenia.

Autor p. J. Chróściechowski w końcowych swych wywodach stwierdza:

„Wizję takiej Polski (katolickiej i narodowej — przyp. red.), **Polski totalnej niesie w duszach swoich młode pokolenie".**

A teraz dwa stwierdzenia.

Głowa kościoła, Ojciec Święty Pius XI — występuje w swych encyklikach przeciwko totalizmowi. Prymas Polski kardynał Hlond również. Tylko p. Chróściechowski z Zw. Młodej Polski powiada, że „katolicki totalizm narodowy jest właśnie konsekwencją katolicyzmu".

Któż zatem jest tu miarodajny?

(rjo)

MŁODA WIEŚ W PRZYSPOSOBIENIU SPÓŁDZIELCZYM

Ruch spółdzielczy został stworzony przez drobnych, szarych ludzi i może właśnie dzięki temu posiada w swych założeniach prawdy przedziwnie proste, lecz jakże trwałe i mądre.

Taką właśnie prawdą, której nie chcą zrozumieć niektórzy ludzie, tworzący „genialne" pomysły przy zielonych stolikach, jest to, że spółdzielnia, jako wyraz potrzeb pewnego środowiska, może powstać, działać i prawidłowo się rozwijać dopiero wtedy, gdy potrzeby te zostały *naprawdę* przez to środowisko odczute.

Zanim więc powstaną zewnętrzne formy spółdzielczości — sklepy, które zaspakajają różnorodne potrzeby wsi, czy mieszkańców miasteczka, musi istnieć wśród nich pełna świadomość tego, co ten sklep przedstawia, jakie realizuje cele i dążenia.

Niezbędne jest uświadomienie ogółu.

Spółdzielnia jest jednak placówką gospodarką, nad którą czuwa rada nadzorcza i zarząd, wybrany przez wszystkich członków na walnym zebraniu. Jakżeż można prowadzić i kontrolować działalność placówki gospodarczej, która jest własnością ogółu, jeśli nie posiada się odpowiednich umiejętności fachowych. Przecież jeden nieuczciwy pracownik (gdy taki się zdarzy) potrafi wyprowadzić w pole zarząd i radę nadzorczą, nie znającą się na księgowości, czy towarach.

Niezbędne więc są: fachowo przygotowany i ideowo uświadomiony zarząd i rada nadzorcza.

Na jakie nieobliczalne straty może narazić spółdzielnię pracownik nieznający się na towarach, kalkulacji, umiejętności sprzedaży itd.

Niezbędne jest, by pracownicy spółdzielni doskonale znali się na wykonywanych przez siebie czynnościach.

Jak wyobrażamy sobie ideał współpracy spółdzielczej w danym środowisku?

Znajdujemy go tam, gdzie spółdzielnia pracuje w oparciu o świadome celu swego dążenia środowisko, gdzie nad rozwojem jej czuwa na wysokim poziomie stojący zarząd i rada nadzorcza, a pracownicy spółdzielni przygotowani są do spełnienia przyjętych na siebie obowiązków.

Gdybyśmy zapytali się, czy warunki takie istnieją w naszych wsiach i miasteczkach, to musielibyśmy odpowiedzieć, że nie, a przynajmniej, że środowisk takich nie ma zbyt wiele.

A tymczasem faktem się staje obecnie, że wieś nasza w dążeniu do zdobycia lepszego jutra oparła swą pracę na organizowaniu się w ruchu spółdzielczym. I słusznie, gdyż tylko on, łącząc wspólne wysiłki gromady, stwarza z osiągnięć napozór drobnych rzeczy wielkie i pozwoli zorganizowanej wsi polskiej zająć należne jej miejsce.

Ażeby jednak praca wsi nie była improwizacją, lecz posiadała silne podstawy, musi wieś wiele pracować, wiele się jeszcze nauczyć, by spełniły się trzy podstawowe warunki, o których pisaliśmy.

Potrzebę uświadomienia gospodarczego, wieś polska, a specjalnie młodzież zorganizowana w związkach, odczuwa bardzo silnie i niejednokrotnie daje temu wyraz. Organizuje więc różne kursy, na które zaprasza, jako prelegentów działaczy spółdzielczych, urządza zebrania dyskusyjne itd.

Tym właśnie poczynaniom pragnął wyjść naprzeciw „Społem" Związek Spółdzielni Spożywców R. P., stwarzając w jesieni roku ubiegłego przy prowadzonych przez siebie „Spółdzielczych Kursach Korespondencyjnych" — *przysposobienie spółdzielcze dla zespołów młodzieżowych w postaci „Grupy Organizacyjnej Spółdzielczości Spożywców"*.

W przeciągu dwuch miesięcy (października i listopada r. ub.) zgłosiło się na Grupę Organizacyjną 110 zespołów z różnych miejscowości i organizacji, w których uczy się około 1000 młodych ludzi.

Dziś w zespołach tych wre praca, przestudiowano już spółdzielczość, zarys historii i ideologii; umiejętność sprzedaży, szereg zespołów kończy księgowość (buchalterię). Do ukończenia nauki pozostaje dwa miesiące, a trzeba jeszcze przerobić dwa przedmioty: towaroznawstwo i „jak założyć i prowadzić spółdzielnie spożywców" (niezbędne wiadomości z dziedziny ustawodawstwa, potrzebne przy organizacji i prowadzeniu spółdzielni).

Zespoły pracują, zaopatrzone w wykłady, opracowane przez wybitnych fachowców spółdzielczych oraz pokaźną biblioteczkę, pod kierunkiem wykładowców, poprawiających przesyłane ćwiczenia.

Pracuje też 19 zespołów Zw. Młodej Wsi, liczących 140 osób (jakże mało, choć przypuszczamy, że w drugim roku istnienia, tj. w 1938 roku będzie ich najmniej 100).

Terytorialny podział zespołów przedstawia się następująco:

Zestawienie Zespołów Związku Młodej Wsi w „grupie organizacyjnej Spółdzielczości spożywców" Spółdzielczych Kursów Korespondencyjnych „Społem" Związku Sp. Sp. R. P.

Województwo	Powiat	Miejscowość	Liczba osób
białostockie	łomżyński	Szumowo	9
„	sokólski	Lipno	4
„	wołkowyski	Jasionowice	5
„	„	Ławrynowicze	6
„	„	Kościewicze	10
„	„	Żerno	9
„	„	Podorosk	5
kieleckie	sandomierski	Węgrce	7
krakowskie	żywiecki	Brzeziny	6
łódzkie	brzeziński	Koźle	12
„	wieluński	Jelenie	6
„	„	Krzyworzeka	12
lwowskie	niski	Kamieńk/Rudnika	5
nowogródzkie	nowogródzki	Wsielub	7
poleskie	brzeski	Czyżewicze	9
warszawskie	sochaczewski	Rybno	7
„	rypiński	Mleczówka	6
wileńskie	brasławski	Grytunie	7
„	„	Rudzie	8
		Ogółem osób	140

Jak z zestawienia niniejszego widzimy, najlepiej ruszyło do pracy województwo białostockie, a właściwie powiat wołkowyski.

KTO TO WIDZIAŁ? KTO TO SŁYSZAŁ?

W Starym Mieście w Małopolsce zmarł wieśniak Wawrzyniec Dołga w wieku 104 lat. Do ostatniej chwili cieszył się on dobrym zdrowiem i kilka dni przed śmiercią rąbał drzewo.

— Między Brdyujściem a Fordonem koło Bydgoszczy, odkryto zwały starego grodziska zwanego niegdyś Wyszogrodem. Gród zbudowali 800 lat temu Pomorzanie, jako przeciwwagę grodu w Bydgoszczy, zbudowanego przez Bolesława Chrobrego.

— Rada Gromadzka w Wyrokach Mogileńskich pow. Mogilno, wybrała sołtysem Annę Skubiszakową, żonę rolnika. Podsołtysem wybrana została również kobieta.

— Jeden z mieszkańców Mediolanu ma psa, który posiada podobno zdolność czytania i odpowiadania na pytania za pomocą wielkich drewnianych liter. W ten sposób „rozmawia" on ze swoim panem. Gdy go się pyta właściciel — co ty chcesz Bonnie? — mądre zwierzę wykazuje kolejno łapką poszczególne litery, składające się na poszczególne słowa: „placek", „woda", „wyjść" itd.

— W chwili obecnej kula ziemska liczy 20 miast, które posiadają ponad milion mieszkańców. Największą są: New York (10.250.000 mieszk.), Londyn (8.203.000 mieszk), Tokio (4.991.000), Paryż (4.883.000), Berlin (4.236.000), Warszawa znajduje się dopiero na piętnastym miejscu, posiadając 1.250.000 mieszk.

— Indie posiadają dziś 695 panujących, zwanych tam maharadżami. Wielu z nich posiada ogromne bogactwo.

— Pewien policjant w Kopenhadze posługuje się bezgłośnym gwizdkiem na psy. Częstotliwość drgań tego gwizdka jest tak wysoka, że ucho ludzkie jej nie chwyta, natomiast doskonale chwyta je ucho psa.

— Sowy są najstarszym gatunkiem ptaków na świecie. Znajdujemy je we wszystkich krajach, pod różnymi szerokościami geograficznymi, jakkolwiek wiadomo powszechnie, że sowa nie nadaje się do dalszych lotów i dotychczas żaden z tych ptaków nie przeleciał jeszcze morza. Dowodzi to, że ptaki te istniały jeszcze przed rozpadnięciem się kontynentów.

— Wśród szczepów, zamieszkujących Nową Gwineę, zachował się ciekawy zwyczaj składania rodzicom panny młodej okupu. Nie mogąc odrazu złożyć odpowiedniego okupu, stara się narzeczony używać kunsztu bardziej dyplomatycznego. U nas nazwanoby to kupowaniem żony na raty.

— Górnicy zatrudnieni w kopalni węgla w Cedaregde, w Kolorado natrafili na głębokości 70 metrów na odciski stóp jakiegoś potwora przedpotopowego. Zawiadomiono o tym dyrektora muzeum przyrodniczego w Kolorado, który stwierdził, że odciski stóp o średnicy 1,13 m. należały do potwora gatunku przedpotopowych zwierząt, które zaludniały naszą ziemię przed 80 milionami lat. W szczętych dalszych poszukiwaniach natrafiono w odległości 350 m. na skamieniały szkielet potwora, który ma 15 m. wys. Jest to największy potwór przedpotopowy z dotychczas znalezionych.

Jakąż by ogromną pracę wykonano w Polsce, gdyby tak przedstawiały się wszystkie powiaty.

Praca zespołów nie kończy się na tym, że same zdobędą wiadomości, potrzebne do założenia i prowadzenia spółdzielni. Już w czasie nauki obowiązane są one do urządzania cyklu zebrań dyskusyjnych dla środowiska, z którego pochodzą, przy czym całkowity materiał dyskusyjny otrzymują z sekretariatu Spółdzielczych Kursów Korespondencyjnych.

Młodzież w „zespołach grupy organizacyjnej spółdzielczości spożywców" kształci się, by móc pracować nad wykształceniem gospodarczym otoczenia.

Wszystkie zespoły po ukończeniu drogą korespondencyjną nauki, przesłuchają specjalne ustne kursy powtórkowe (repetoria) i zdawać będą egzaminy. Repetytoria zaczną się od 1 kwietnia br.

Wierzymy w to głęboko, że jesienią tego roku Zw. Młodej Wsi ruszy do pracy, by po odpowiednim przygotowaniu się *ująć swoje sprawy w swoje ręce*, że potrafi w pracę tę wciągnąć starsze społeczeństwo, wierzymy, że spełni się aktualne i dziś w Polsce wyznanie wiary pierwszych pionierów spółdzielczości, wypowiedziane kilkadziesiąt lat temu przez Edwarda Abramowskiego, *„że pierwszym krokiem na drodze odrodzenia jest wytworzenie samodzielnej kultury narodu, opartej na samopomocy i zrzeszeniach, przemiana sproszkowanego życia ludzi na życie zorganizowane, bijące potężnym tętnem w rozmaitych kooperatyawch, spółkach i związkach, przemiana typu niewolniczego na typ demokratyczny, przeprowadzenie go przez życiową szkołę samorządu i solidarności, którą stanowią stowarzyszenia".*

Z. Małanicz

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

— Obecnie 500 tys. dzieci i 300 tys. bezrobotnych objęto akcją pomocy zimowej. W porównaniu z rokiem ubiegłym, akcja pomocy zimowej dzieciom wzrosła o 94 tys. jednostek.

— Ogłoszone zostało zasadnicze orzeczenie izby karnej Sądu Najwyższego w sprawie obowiązku wykupywania świadectw przemysłowych. Sąd Najwyższy ustalił, że chałupnictwo jest odmianą pracy najemnej, i nie może być w stosunku do chałupników stosowany przymus wykupywania świadectw.

— Ludność Gdyni wynosiła w dniu 1 stycznia br. 114 tys. mieszk. W porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła ona o blisko 12 tys.

— Główny Urząd Statystyczny opracował zestawienie, dotyczące spożycia poszczególnych artykułów żywnościowych. Jak się okazuje, jedno z najpoważniejszych miejsc w konsumcji zajmują ziemniaki. Przeciętnie w Polsce spożycie kartofli wyniosło w r. ub. 76,8 kg. na głowę mieszkańca.

— Gromada chłopska w Czyżkach (pow. lwowski) zbudowała własnym kosztem elektrownię, która poza dostarczeniem światła) poruszać będzie zakłady ślusarsko - kowalskie i młyny w okolicy.

— W pow. brasławskim w Dukstach powstała spółdzielnia owocarska. Przy placówce tej stworzona zostanie również przetwórnia owoców.

— Komisja luksemburska zakontraktowała w pow. krotoszyńskim i ostrowskim 200 rob. rolnych w Luksemburgu.

— Na ostatnim posiedzeniu komisji Rady Nadzorczej „Społem" Zw. Spółdz. Spoż. R. P. przyjęto do związku 104 nowe spółdzielnie. Z pośród przyjętych spółdzielni 100 reprezentuje spółdzielczość spożywców, 3 — wspólnego zaspakajania potrzeb i 1 — spółdzielczość pracy. Ogółem Związek „Społem" zrzesza obecnie 1.534 spółdzielnie. A to: spożywców 1.437, wspólnego zaspakajania potrzeb — 42, pracy — 14, wytwórczych — 14. Poza tym do Związku należy 6 związków okręgowych oraz Bank „Społem".

— Okręg Lubelski Ligi Morskiej i Kolonialnej postanowił złożyć dar Flocie Polskiej w postaci ścigacza. Do tej pory zebrano już od społeczeństwa około 20 tys. zł.

— W tych dniach opuszcza Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie około 800 rodzin żydowskich, które udają się do Palestyny oraz do Belgii i Francji. W grudniu ub. r. wyjechały do Francji i Belgii 563 rodziny żydowskie.

— Okręg Zw. Roln. i Zar. Gosp. w Warszawie przystępuje w r. bież. do rozwinięcia planowej akcji jajczarskiej.

— Na terenie woj. łódzkiego powstały: spółdzielnia szewska, trzy spółdzielnie tkackie i jedna, zrzeszająca ślusarzy, wytwórnia czapek i wytwórnia rękawiczek. Wszystkie te placówki zawdzięczają swe powstanie pomocy, udzielonej im przez Fundusz Pracy.

— Swego czasu toczyła się zacięta walka o zastosowanie w przemyśle worków lnianych, zamiast używanych dotąd jutowych. Obecnie, jak się okazuje, Monopol Solny zaoszczędza na tym 2 i pół miliona złotych rocznie.

— Pod Sandomierzem zbudowany będzie nowy most o szerokości 15 m., stanowiący ostatni wyraz techniki w tej dziedzinie. Przez most ten przebiegać będzie autostrada Warszawa — Lwów. Roboty rozpoczną się z wiosną.

— Z inicjatywy oddziałów Ligi Morskiej i Kol. w Małopolsce rozpoczęto zbiórkę na ufundowanie trzech ścigaczy wojennych. Ścigacze otrzymać mają nazwę trzech głównych miast: Lwów, Kraków, Stanisławów.

— Niemiecki Instytut Badania Koniunktur podaje, że koszty budowy okrętów w Niemczech wzrosły w r. 1937 w stosunku do roku poprzedniego przeciętnie o 40 proc.

— Wskutek ciągłego zwracania się do ludności niemieckiej o różne ofiary, tegoroczna akcja na rzecz pomocy zimowej zaczyna natrafiać na przeszkody. Dowodem tego jest apel, wydany przez partię nar. - socj. w Hanowerze, aby wstrzymano się od składania zupełnie bezużytecznych części ubrań i innych przedmiotów.

— Według danych statystycznych ogółem na Węgrzech istnieje przeszło 4.520 różnych spółdzielni.

— Ameryka, obok wielu innych paradoksów swego życia, daje nam klasyczny przykład dysproporcji, zachodzącej między ilością złota a ogólnym dobrobytem. Według ostatnich zestawień, liczba bezrobotnych wynosi tam prawie 11 mil., co razem z rodzinami stanowi blisko 30 mil. osób, pozbawionych normalnej egzystencji. Jeszcze tragiczniej wyglądać

będzie sytuacja, gdy porównamy ją z zapasami złota, które w porównaniu z r. 1936 wzrosły w r. 1937 z 7 miliardów dolarów do 13 miliardów. Wynika z tego, że im więcej złota w tym kraju, tym mniej chleba dla szerokich rzesz pracowniczych.

CENY ZBÓŻ

W Warszawie płacono za 100 kg. zł.: pszenica jednolita — 28,50 do 29,00, żyto I gat. — 20,50 do 21,00, jęczmień brow. — 21,25 do 21,75, owies I gat. 21,75 do 22,25.

CENY BYDŁA I ŚWIŃ

Za 1 kg. żywej wagi płacono zł.: woły dobrze opasione — 0,82 do 0,88, krowy 0,84 do 0,85, cielęta pełnomięsiste — 0,96 do 1,00, owce — 0,60, świnie słoninowe — 1,03 do 1,08, świnie mięsne — 0,80 do 0,90.



RADIO NA WSI

WIOSNA IDZIE

Już bardzo mało czasu pozostało naszym rolnikom do ostatecznego przeygotowania się do prac wiosennych. Nie chodzi w tym wypadku tylko o przygotowanie się z narzędziami, naszykowaniem ziarna itp. czynnościami, które rok rocznie każdy rolnik wykonuje i o których zwykle sam pamięta bez przypominania. Niestety w dzisiejszych czasach nie wystarcza tylko samo przygotowanie pługa i siewnika i najlepsze nawet wyczyszczenie ziarna siewnego by zapewnić sobie urodzaj, a przez to już wszelką pomyślność.

O wiele ważniejszym od wszystkich powyższych czynności, które oczywiście są również nieodzowne i których lekceważyć nie wolno, jest jednak ułożenie właściwego planu gospodarki, przygotowanego na podstawie przemyślanych rozumowań, a ułożonego w ten sposób by zapewnić sobie największy dochód przez uprawę roślin, zapewniających najwyższe ceny.

Od paru lat już się mówi głośno, że rolnik nie może dziś być tylko rolnikiem, lecz jednocześnie musi być również dobrym kupcem - kalkulatorem, gdyż w przeciwnym razie nigdy nie będzie on w stanie osiągnąć tych wszystkich korzyści, jakie osiągają ci, którzy właśnie prócz tego, że dobrze gospodarują, równie dobrze i kalkulują.

Nad planem robót wiosennych, nad ułożeniem odpowiedniego płodozmianu należy się dobrze zastanowić i zasięgnąwszy odpowiedniej rady wydać decyzję. Rady tej obecnie szukać należy najlepiej w radiu. Jest to może największe i najważniejsze zadanie na dni najbliższe, gdyż nigdy samemu nie wyda się sądu tak zdrowego i realnego, jak właśnie po wysłuchaniu paru rad, z których oczywiście należy starać się wybrać najlepszą. Rad tych więc szukajmy wszędzie. Szukajmy ich w książkach, czasopismach rolniczych, na zebraniach kółka rolnicizego i wreszcie w radiu.

Przygotowywane obecnie na okres przedwiośnia pogadanki rolniczo-fachowe pozwolą nam zorientować się w najważniejszych zagadnieniach i za ich pomocą pchnąć gospodarstwo na właściwe tory, zapewniając sobie dobrobyt i podnosząc gospodarstwo do właściwego poziomu.

RADIOWY PROGRAM ROLNICZY OD DN. 13.II. DO DN. 19.II. 1938 R.

W niedzielę dnia 13.II.38 r. w porannej audycji dla wsi o godz. 8.15 „Gazetka rolnicza". O godz. 8.45 pogadanka pt. „O czym będziemy radzić w kółku rolniczym".

W popołudniowej audycji dla wsi o godz. 14.45 „Przegląd rynków produktów rolnych". O godz. 15.10 pogadanka pt. „Morze gwarantuje dobrobyt", w której red. Stanisław Zadrożny podkreśli najcenniejsze dla naszego narodu wartości morza, tego wielkiego na oścież otwartego okna na szeroki świat. O godz. 15.25 p. Wacław Przytocki wygłosi informacyjną pogadankę pt. „Książki, które rolnik winien poznać". Będzie to przegląd najnowszych a zwłaszcza popularnych wydawnictw rolniczych, pożytecznych dla rolnika.

W poniedziałek dn. 14.II. O godz. 18.35 pogadanka dla gospodyń wiejskich p. Stanisławy Kudelskiej pt. „Przygotowujmy się do obrony rodziny i kraju".

Jednym z najtańszych sposobów podniesienia dochodów gospodarstwa rolnego jest użycie do siewu odpowiednich nasion. Wszyscy rolnicy o tym wiedzą, ale niewątpliwie nie wielu z nich w gospodarstwie zasadę tę wprowadza w życie. Gdy pytamy gospodarzy, dlaczego dobrych nasion nie kupują, lecz sieją swoje stare, zwyrodniałe i zanieczyszczone, otrzymujemy często odpowiedź, że pieniędzy brak, że niema się kogo poradzić, jakie nasiona nabyć, że nie wiadomo, gdzie je kupić. To też na wszystkie te wątpliwości odpowie inż. Bronisław Hellwig w pogadance pt. „Rolniku — siej dobre nasiona", którą wygłosi o godz. 18.45.

We wtorek dnia 15.II o godz. 18.35 dr. Jerzy Pilecki wygłosi z Poznania aktualną pogadankę pt. „Czy nawozy sztuczne są za drogie"?. O godz. 18.45 „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W środę dnia 16.II o godz. 18.35 „Wiadomości rolnicze". O godz. 18.50 Jan Motyka, gospodarz z Białostockiego wygłosi praktyczną pogadankę pt. „Saradela — niedoceniona roślina".

W czwartek dnia 17.II o godz. 18.35 „Audycja dla młodzieży wiejskiej".

W piątek dnia 18.II o godz. 18.35 pogadanka dla go-

spodyń wiejskich pt. „Jak zaprojektować wiejski ogródek kwiatowy", wygłosi inż. Anna Gajewska. O godz. 18.45 „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę dnia 19.II o godz. 18.35 „Nowiny leśne" w opracowaniu red. Leonarda Chołowskiego. O godz. 18.45 mgr. Stanisław Miłkowski wygłosi pogadankę pt. „Spółdzielczość w przemyśle ludowym". Wiadomo, jak wielkie znaczenie dla dobrobytu wsi ma rozwój przemysłu ludowego. Spółdzielczość i na tym odcinku niewątpliwie może mieć wiele do powiedzenia. To też znaczeniu spółdzielczości dla rozwoju przemysłu ludowego poświęcona zostanie pogadanka p. Stanisława Miłkowskiego.

ĆWICZYMY

Podajemy drugą lekcję ćwiczeń Wychowania Fizycznego w terenie nieurządzonym, która jest dalszym ciągiem poprzednio podanych. Jeszcze raz zwracamy się do naszych Kół Młodzieży Wiejskiej i Kierowników zespołów W. F., by nie lekceważyli tych **prymitywnych, ale skutecznych i bardzo pożytecznych ćwiczeń**, opartych na gruntownym opracowaniu i praktyce w setkach zespołów, które te ćwiczenia przerobiły. Zaznaczamy, że można na tle tych wzorów tworzyć coraz nowe i nie mniej pożyteczne ćwiczenia, **co zależy wyłącznie od wyczucia potrzeb** i możliwości danego terenu przez kierownika ćwiczeń.

LEKCJA 2.

1. Marsz ze śpiewem;

2. W dwurzędzie i dwuszeregu manewrowanie zespołem (marsz szybki, wolny, marsz z wyrzutem lewej i prawej nogi naprzód);

3. Podrzucanie kamieni z chwytem:

a) oburącz,

b) jednorącz,

c) przerzucanie z jednej ręki do drugiej ponad głową,

d) rzucanie w dwójkach.

4. Wyścig rzędów z pełzaniem pod współćwiczącymi;

5. Branie do niewoli,

6. Wspinanie na drzewo z pomocą współćwiczącego;

7. Rzuty kamieniem:

a) na odległość prawą ręką,

b) „ - „ lewą ręką,

c) „ „ oburącz przez głowę.

8. Skoki:

a) w dal (rów, lej),

b) przez współćwiczącego pochylonego w rozkroku,

c) przez barierę, płot, sznur, powrósło itd.

9. W biegu z luźnej gromady tworzenie dwójek i czwórek;

10. Skłony ramion, głowy, tułowia i mocne wdechy i wydechy;

11. Marsz równym krokiem ze śpiewem.

R. Dąbrowski



ORGANIZACJA W TERENIE



OPŁATEK W KOŁACH MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Prócz zamieszczonych w „Siewie Młodej Wsi" opisów z uroczystości opłatkowych, nadesłali nam jeszcze tego samego rodzaju listy kol. kol.:

J. FRONCZAKÓWNA, Gazdów pow. Brzeziński.

W. WASZKIEWICZ, Kubucie pow. Wołyński.

M. MIKOŁAJCZYKÓWNA, Zachajki, pow. Włodawa.

M. RUDNICKI, Zaburze.

Ze względu, iż zakończyliśmy już umieszczanie opisów z uroczystości opłatkowych, urządzonych w bież. r., przysłanych nam zamieścić nie możemy.

SKŁADAMY PRZYRZECZENIA ZWIĄZKOWE

(pow. Turecki).

Dnia 9 stycznia b. r. Koła Młodzieży Wiejskiej we wsi Kaznów - Chęcin i Polusin - Kaznówek składały uroczyste przyrzeczenia związkowe.

Zaraz po południu zaczynają się zbierać koleżanki i koledzy. Przybywają także starsi, członkowie Koła Gospodyń, członkowie Kółka Rolniczego. Przybywa również sąsiednie K. M. W. z Polusina. W sercach naszych zaczyna panować wielka radość i zadowolenie. Oto dziś uroczyście wchodzimy do wielkiej rodziny młodowiejskiej.

Nadchodzi wreszcie oczekiwana godzina 15-ta. Przyjeżdżają członkowie Zarządu Pow. Zw. M. W. z Turka i rozpoczyna się uroczystość.

Rozwijamy sztandar P. Z. M. W. i śpiewamy hasło „Trzeba z żywymi naprzód iść". Prezes miejscowego Koła kol. Grabarczyk wita przybyłych członków zarządu P. Z. M. W., członkinie Koła Gospodyń, członków Kółka Rolniczego, a także przybyłych gości i wszystkie nasze koleżanki i kolegów, podkreślając znaczenie pracy i dążności miejscowego Koła. Następnie kol. instr. Witulski mówi o ideologii C. Z. M. W., a po tym sekretarz Koła kol. Bystrzycki głośno odczytuje **przyrzeczenia związkowe**, co my wszyscy powtarzamy.

Po skończonym przyrzeczeniu kol. H. Matczakówna recytuje wiersz p. t. „Do kobiet wiejskich". Dalej wznosimy okrzyki na cześć Pana Prezydenta, Marszałka Śmigłego Rydza i Centralnego Związku Młodej Wsi i wreszcie śpiewamy różne piosenki. Przy dźwiękach „Jeszcze Polska nie zginęła" zwijamy sztandar i udajemy się na „tradycyjny opłatek", urządzony wspólnie z Kołem Gospodyń i Kółkiem Rolniczym.

Uroczystość naszą zaszczyca także swoją obecnością ks. prob. Portych. Tu przemawia znów prez. K. G. W. p. Orzechowska, która w gorących słowach składa wszystkim serdeczne życzenia. Przemawiają jeszcze po tym kol. sekr. Bystrzycki i nasz stary, wypróbowany działacz związkowy kol. instr. Witulski.

A po tym ochoczo bawimy się do rana.

Z. Grabarczyk.

KURS POWIATOWY W ŁĘTKOWICACH (pow. Miechowski)

W dniach od 18 do 23 stycznia 1938 r. odbył się w Łętkowicach kurs powiatowy oświatowo - organizacyjny dla przodowników K. M. W., poprzedzony 5-ma kursami rejonowymi. W kursie wzięło udział 96 przodowników z całego powiatu.

Prelegantami na kursie byli: sekretarz Wydziału Pow. p. Niedziela, inspektor szkolny p. Chlewski, z którym również przybył wizytator szkolny z Krąkowa p. Bursa, instruktor oświaty pozaszkolnej p. Macias, komisarz ziemski p. Mizgalski, członek Wydziału Pow. p. Doniec, następnie kol. Pietrzyk, kierownik C. Z. M. W., kol. Sobolewski, prezes W. Z. M. W., kol. Stanek, kierownik W. Z. M. W., kol. Staniszewski, prezes P. Z. M. W. i kol. instruktor Machoń Zygmunt. Poruszane były zagadnienia ustroju samorządu w Polsce, ustroju szkolnictwa w powiecie, zagadnienia ograrne i oświatowe w Kole M. W., program pracy C. Z. M. W., historia chłopów oraz zagadnienia nowych kierunków politycznych, jak: komunizm, faszyzm, hitleryzm itp. Nad referatami prowadzona była ożywiona dyskusja. Młodzież powiatu miechowskiego wykazała, że stoi na wysokim poziomie oświatowym i wyrobienia organizacyjnego.

W dniu 22 stycznia uczestnicy kursu urządzili akademię ku czci powstania styczniowego, na której był obecny p. starosta Zaufall oraz p. poseł Gorczyca.

Koszt wyżywienia, noclegi, opał itp. pokryte zostały z kasy P. Z. M. W.

Na zakończenie kursu 23 stycznia odbyła się wieczornica taneczna, z której czysty dochód przeznaczono na cele oświatowe P. Z. M. W. Nastrój na kursie był bardzo miły, zwłaszcza koleżanki obsypywały każdego prelegenta dowcipnymi przyśpiewkami, a kolega Łakomy Stefan z Łętkowic, gospodarz kursu świetnie prowadził porządek. Lecz, jak wszystko mija, tak i kurs się skończył. Rozjechaliśmy się do domów z prawdziwym smutkiem, ponieważ zżyliśmy się wszyscy, jak jedna rodzina, jednak w sercach pozostały miłe wspomnienia, a co najważniejsze, jechaliśmy podniesieni na duchu, uzbrojeni w nowe wiadomości, które są nam tak potrzebne w zmaganiu się z trudnościami, jakie nas spotykają w życiu organizacyjnym. Każdy wiózł przyrzeczenie w duchu, że założy w sąsiedniej wsi nowe koło, że nie załamie się jego charakter, pomimo niepowodzeń. Każdy miał świadomość, że będzie dokładał cegiełkę do budowy tej Wielkiej Idei, aż powstanie gmach, którego murów żadna siła nie zniszczy.

Stanisław Misztak
z Borku

K. M. W. W ZWIERZYŃCU (pow. Radzymiński)

W pierwszą niedzielę po Trzech Królach w Zwierzyńcu odbywała się doniosła uroczystość poświęcenia świetlicy między organizacyjnej K. M. W., Kółka Rolniczego i Koła Gospodyń, wraz z wręczeniem nagród i dyplomów zespołowi Przysposobienia Rolniczego.

Już o tydzień wstecz wrzała praca, bo chciano by uroczystość wypadła jaknajlepiej. Urządziliśmy loterię fantową i bufet, a także zbudowaliśmy bramy tryumfalne z napisem „Witamy".

Należy podkreślić, że świetlica nasza mieści się w domu p. W. Kostrzewy, czynnego członka K. R., który lokal ten oddał nam zupełnie bezinteresownie. Świetlica jest duża i nieźle urządzona, co głównie zawdzięczamy kol. M. Pieniążkównie z W. Z. M. W. w Warszawie, kol. instr. Ciesielskiemu i wysiłkowi nas wszystkich.

W uroczystości naszej wzięli udział: ks. prob. z Radzymina, sekretarz Wydz. Pow. w zastępstwie starosty, kol. M. Pieniążkówna, instr. pow. K. G. W., kier. O. T. O. i K. R. p. Kiełczyński, kol. instr. Ciesielski oraz cały szereg delegatów i gości.

Uroczystość naszą rozpoczęliśmy odśpiewaniem modlitwy i hasła związkowego i hymnu peerowców. Po poświęceniu przemawiał ks. prob., zachęcając nas do zachowania wiary i tradycji ojców naszych. A po tym było przyjęcie, podczas którego przemawiał sekretarz Wydz. Pow., podkreślając rolę wsi w życiu i rozwoju Państwa. Mowę przyjęto hucznymi owacjami. Drugi przemawiał kier. O. T. O. i K. R., następnie prez. P. Z. M. W. kol. K. Tyczyński, który zaznaczał, że chociaż organizacje nasze są młode, to jednak zrobiły duży krok naprzód. Z kolei przemawiała kol. Maryna Pieniążkówna z W. Z. M. W., życząc nam dalszej owocnej pracy, a po tym przemawiał jeszcze kol. instr. Ciesielski.

Po przyjęciu była godzina świetlicy, na której sekretarz Wydz. Pow. wręczył nagrody i dyplomy. I znów były mowy, śpiewy, inscenizacje. Na zakończenie urządziliśmy zabawę taneczną.

Przewodniczącymi tej imprezy byli: prez. K. G. W. p. Z. Michalska, wójt p. Rasiński i prez. K. M. W. kol. L. Rasiński.

Należy zaznaczyć, że wieś nasza jest całkowicie zorganizowana i obecnie uchwaliliśmy stuprocentową radiofonizację wsi.

Dlatego też dzień ten został wyryty złotymi zgłoskami w sercach wszystkich uczestników, a nas pchnął do dalszego większego wysiłku.

Zofia Kostrzewianka
bibliotekarka



Z POLSKI I ZE ŚWIATA

W Krakowie odbył się w dniu 3 lutego b. r. nadzwyczajny Walny **Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego,** na którym prezesem Związku wybrano jednogłośnie p. Józefa Kolankę, poprzedniego prezesa, zawieszonego Zarządu. P. Kolanko zrzekł się jednak godności prezesa i przystąpiono do powtórnych wyborów. Tym razem na 857 głosujących olbrzymią większość, bo aż 812 głosów, otrzymał p. **Zygmunt Nowicki,** dotychczasowy wiceprezes Z. N. P. Na przewodniczących wydziałów wybrano prawie tych samych członków, którzy byli w poprzednim Zarządzie. Zjazd krakowski Z. N. P. wykazał niezbicie zwartość zorganizowanego nauczycielstwa w ich walce o słuszne prawa, postęp i oświatę.

W Sejmie rozpatrywano w dal-

szym ciągu budżet Ministerstwa Oświaty. Bolączki i niedomagania oświaty w Polsce, a są one, jak wiemy, bardzo duże, omówił rzeczowo w specjalnym referacie poseł Pochmarski, a w dyskusji nad referatem szereg posłów. Budżet na szkolnictwo będzie na rok przyszły podwyższony, gdyż zachodzi konieczność zatrudnienia nowych 4 tysięcy nauczycieli w szkolnictwie powszechnym, 500 w szkołach średnich (gimnazjach) oraz 108 nauczycieli w szkołach rolniczych. Mimo tych wysiłków, państwo nie może sprostać zadaniom. I tak poza szkołą znajdzie się jeszcze w roku bieżącym około 3 milionów młodzieży w wieku do lat 20. Fakt ten smutny jest dla wsi, gdyż przede wszystkim dzieci wiejskie odczuwają brak szkół nawet niżej zorganizowanych.

Statystyki urzędowe wykazały, że im wyższa jest szkoła, tym mniej się uczy w niej dzieci wiejskich. Młodzież wiejska w gimnazjum stanowi zaledwie pół procent (czyli na 200 uczniów jeden ze wsi), w szkołach zaś wyższych jest tylko 2 dzieci wiejskich na tysiąc studentów. Nawet w szkołach rolniczych przeważa zdecydowanie młodzież wiejska zamożniejsza, synów zaś drobnych rolników nie ma prawie wcale.

Wniosek posła Pochmarskiego idzie w tym kierunku (o co my już dawno walczymy), by za wszelką cenę wydobyć fundusze „nawet z pod ziemi" i dać wsi szkoły powszechne 7-klasowe tak, aby w każdej gminie była choć jedna szkoła tego typu.

Minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski w swym przemówieniu podkreślił, że po zwalczeniu kryzysu, który bardzo dotkliwie odbił się na naszym szkolnictwie, od roku 1936 począwszy, oświata polska stale się dźwiga. W planie na przyszłe lata uwzględnia Pan Minister stały wzrost etatów nauczycielskich w szkolnictwie powszechnym o 4 tysiące nowych nauczycieli rocznie oraz budowę 5 tysięcy izb szkolnych na rok. Należy więc mieć nadzieję, że wyjdziemy wreszcie ze ślepej uliczki nierealizowanych planów, co powiększało tylko ciemnotę szerokich mas wiejskich i robotniczych, a wajdziemy na jasną drogę **upowszechnienia oświaty wyżej zorganizowanej.**

Dalszym etapem prac Sejmu był budżet **Ministerstwa Komunikacji.** I ta dziedzina gospodarki państwowej wykazuje stały wzrost dochodów przy równoczensnym, zaspakajaniu potrzeb budowy nowych dróg żelaznych, taboru i zatrudnianiu nowego personelu. W końcu p. Wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski omówił sprawę budżetu. Z jego przemówienia wynika, że dochody za rok ubiegły nie tylko pokryły wydatki bez deficytu, ale nawet przyniosły kilka milionów nadwyżki, czyli oszczędności. „Należy mieć nadzieję — mówił min. Kwiatkowski — że rok bieżący przyniesie dalszą poprawę w budżecie Państwa i stabilizacji życia ekonomicznego Narodu".

Dalsze prace w sejmie są w toku i o nich napiszemy w następnym numerze „Siewu Młodej Wsi".

Na stanowisku dyrektora **Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego** nastąpiła zmiana. Dotychczasowy dyrektor P. U. W. F-u. gen. Olszyna-Wilczyński odszedł na inne stanowisko, a na jego miejsce przybył gen. Kazimierz Sawicki.

Miejmy nadzieję, że nowy ten kierownik doceni wagę i potrzebę wychowania fizycznego wśród młodzieży wiejskiej, jako podstawowego przygotowania do obrony kraju.

Do Polski przybył w dniu 5 lutego br. **Regent Węgier Horty,** którego w Krakowie powitał p. Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki, Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz oraz dyplomacja polska i publiczność Krakowa. W czasie pobytu w Krakowie Regent Horty złożył hołd pamięci Józefa Piłsudskiego w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, zwiedził grobowce królewskie oraz piękne zabytki prastarej polskiej stolicy.

Po jednodniowym pobycie w Krakowie, udał się regent Horty do Warszawy, a stąd na polowanie dyplomatyczne do Białowieży.

W mowie, którą wygłosił regent Horty na Zamku w czasie obiadu, podkreślił on, że oba narody: polski i węgierski łączą więzy odwieczne. „Jestem przekonany", zakończył swą mowę, Horty, „że uczucia przyjaźni będące u podstaw uwagi, z jaką Polska zawsze śledziła wydarzenia w basenie dunajskim, będą również działały i w przyszłości, łącząc wysiłki obu narodów dla zapewnienia tej części Europy stałego i słusznego pokoju".

Nie ulega wątpliwości, że wizyta głowy Węgier w Polsce przyczyni się do zacieśnienia węzła przyjaźni Polski z Węgrami, a tym samym do wzmoznienia pokoju europejskiego.

W czasie gdy w **Genewie** zbierano się na setną naradę Ligi Narodów, prezydent Ruswelt wydał 28 stycznia br. orędzie, przedstawiając w nim zarys wzmocnienia zbrojeń Stanów Zjednoczonych. Jest to wprowadzenie w czyn słów, które wypowiedział w dniu 16 sierpnia 1937 r. w swym orędziu: — **Nigdzie na świecie nie może dojść do wybuchu zatargu zbrojnego bez dotknięcia spraw i potrzeb uprawnień lub zobowiązań Stanów Zjednoczonych".**

Teraz więc gdy doszło do wybuchu zatargu w Chinach, gdy interesy Stanów Zjednoczonych są przez Japonię zagrożone, Ruswelt przechodzi do działania przez zbrojenia na wielką skalę. Można śmiało rzec, że Ameryka chce się ustosunkować czynnie do konfliktu japońsko - chińskiego.

Setne zebranie Ligi Narodów ujawniło od razu grę wielkich państw, które, jak pisaliśmy, chciały dyktować gotowe warunki państwom mniejszym. A więc państwa, należące do Ligi z Anglią i Francją na czele nie okazały chęci do uległości Niemcom i ich zachciankom. Chodzi tu o Ligę Narodów, z którą Niemcy walczą i chcą jej upadku. Natomiast Anglia i Francja chce za wszelką cenę utrzymać Ligę, jako czynnik normujący stosunki międzynarodowe.

W Niemczech zaszły w piątek, 4 lutego br. bardzo ważne zmiany. **Główne dowództwo nad armią niemiecką odebrał Hitler marszałkowi Blombergowi** i zatrzymał sobie, dalej, ministrem spraw zagranicznych mianował Ribentropa, na miejsce dotychczasowego Neurata. Wszystkie inne, najwyższe stanowiska rządowe i wojskowe zostały obsadzone przez członków partii narodowo - socjalistycznej, zauszników Hitlera. Tak więc cały aparat rządowy znalazł się w ręku Hitlera.

Na Morzu Śródziemnym **„nieznani sprawcy" zatopili znów statek angielki.** Na ten fakt rząd angielski zareagował mocno i zdecydowanie postanowieniem wzmocnienia w trójnasób floty brytyjskiej, patrolującej Morze Śródziemne. Ponad to Anglia zdecydowała kontrolować nie tylko okręty obce, ale i samoloty, przelatujące nad morzem. W ten sposób podkreśliła Wielka Brytania, że nie da sobie nigdy wydrzeć nikomu panowania na Morzu Śródziemnym.

POROZMAWIAJMY

DO OGÓŁU PISZĄCYCH DO „SIEWU MŁODEJ WSI". Uprzejmie prosimy wszystkich związkowców, nadsyłających listy o pracy w Kołach, by w sprawozdaniach ograniczali się do spraw zasadniczych. Ze względu na szczupłość miejsca, należy pisać zwięźle i rzeczowo. Jednocześnie prosimy o wyraźne pisanie korespondencji i artykułów a zwłaszcza nazwisk osób i miejscowości, gdyż z powodu nieczytelności rękopisów przydarzają się niezależne od nas błędy.

Kol. St. Z.: „Karnawał" — dobry, ale pisaliśmy już o tym, więc nie pójdzie. „Nie rzucim ziemi" — słabe. Nie.

Kol. M. Szm.: „Z życia" pójdzie. „Trochę humoru"— nie — nie radzimy Wam się chwytać nigdy tego rodzaju „humoru" — jest on bardzo niewybredny. „Już idzie chłopska wiosna" — wiersz słaby. Nie zamieścimy.

Kol. M. M.: „Jak się wychowuje młodzież na wsi?". W „Siewie" ukazywały się już artykuły na temat, który poruszacie, więc nie wydrukujemy. Z przyjemnością natomiast notujemy fakt, że posiadacie niezłe warunki do pisania: piszecie prosto i jasno — słowem — odrazu widać, że wiecie, czego chcecie. Prosimy o artykuł nt. życia w Żernej. Pozdrowienia!

Kol. M. J.: O książkę dla wsi — bardzo ogólne ujęcie. Nie. Wolelibyśmy, gdybyście się raczej zdobyli na artykuł, w którym konkretnie zobrazowalibyście np. potrzeby Waszej wsi pod względem higieny, oświaty itd. Czekamy.

„SPOŁEM"

Związek Spółdzielni Spożywców Rz. P.

Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne

zatwierdzone przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego pismem Nr. III-30629/36.

przygotowują fachowo pracowników spółdzielni sklepowych i magazynowych, buchalterów, kierowników, oraz działaczy.

Naukę rozpocząć można w ciągu całego roku.

Jesienią i zimą nauka na „Grupie Organizacyjnej Spółdzielczości Spożywców" dla zespołów młodzieży, pragnącej pracować nad rozwojem gospodarczym swego środowiska. Zgłoszenia w ciągu września i października całego roku.

Bliższych informacji udziela sekretariat **Spółdzielczych Kursów Korespondencyjnych — Warszawa 12, ul. Grażyny 13, telefon 409-69.**

DUŻE ZYSKI!

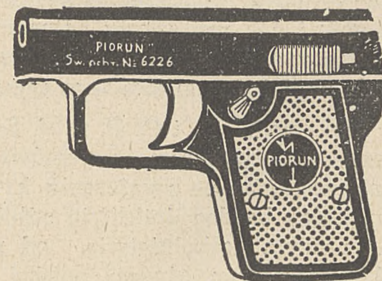


Osiągneli nasi klienci przy sprzedaży dachówek cementowych, pustaków, cembrowin wyrabianych na maszynach z fabryki

RZEWUSKI i S-ka Sp. Akc.
WARSZAWA, ORDYNACKA 7

Żądajcie bezpłatnych cenników i objaśnień

Browning „PIORUN"



ściśle w/g rysunku z bezpiecznikiem!

Sensacyjna nowość 1938!! Fason belgijski! Typ 6-cio m/m! Repetuje się przed każdym strzałem i automatycznie wyrzuca łuski! Huk ogłuszający! Idealna obrona przed napadem! Wykonanie luksusowe: lufa pięknie oksydowana, rękojeści kryte lśniącym bakelitem! Waga 250 gr., dług. 10 cm., szer. 7 cm. Gwarancja fabryczna na 5 lat! Cena tylko zł. 6.95. 2 sztuki zł. 13.50. Setka naboi syst. „Flobert" zł. 3.65. Płaci się przy odbiorze. Adres: **Przedst. „PERFECT-WATCH", Wydz. 88, Warszawa 1, ul. Mariańska 11—1. Uwaga:** Wystrzegajcie się taniej, tandety, polecanej przez pokątnych sprzedawców! Żądajcie wszędzie w sklepach tylko automatów „PIORUN" z bezpiecznikiem!

Redakcja nadesłanych artykułów i zdjęć nie zwraca.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł. Numer pojedyńczy 25 gr.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. Tel. 2-36-40. Konto P. K. O. 29.969

Redaktor: Ludwik Stańczykowski Wydawca: Centralny Związek Młodej Wsi

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80.